

Niemcy na pół roku przed wyborami wprowadzają prawo o cenzurze prew..w mediach

Wyobraźcie sobie larum opozycji i UE, gdyby to zrobiono w Polsce!



Źródło: Janos Balazs (Flickr.com / cc 2.0)

Pod hasłem walki z dezinformacją i mową nienawiści niemiecki rząd forsuje projekt ustawy umożliwiający stosowanie cenzury prewencyjnej wobec treści publikowanych na portalach społecznościowych. Wpisy użytkowników, w których ktoś doszuka się znamion "nieprawdziwych informacji", administrator portalu będzie musiał kasować w ciągu 24 godzin. Problem w tym, że na pół roku przed wyborami parlamentarnymi pod kategorię "nieprawdziwych informacji" może być kwalifikowana większość wpisów negatywnie nastawionych wobec dotychczasowej polityki migracyjnej.

Projekt ustawy przygotowany przez ministra sprawiedliwości Heiko Maasa (SPD) **nakazuje administratorom portali społecznościowych blokowanie lub usuwanie wpisów z informacjami uznanymi za nieprawdziwe, wpisów które obrażają konstytucyjne organy RFN oraz wpisów szerzących mowę nienawiści.** O tym co jest nieprawdziwe, co obraża konstytucyjne organy lub co jest mową nienawiści decydować ma administrator danego portalu społecznościowego. Jeśli wpisów nie będzie usuwał grozi mu **kara do 50 mln euro.**

Wspomniana ustawa, która de facto **umożliwi stosowanie cenzury prewencyjnej**, budzi kontrowersje co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze jest ona wprowadzana tuż przed wyborami parlamentarnymi, których **wyniki w dużej części mogą być uzależnione nie od tego, co ludzie słyszą w oficjalnym przekazie mainstreamowym, lecz od tego co czytają i widzą na portalach społecznościowych** (np. Twitter / Facebook). W tym kontekście usuwanie wpisów, co do których ktoś uzna, że noszą znamiona "nieprawdziwych informacji" **może być wykorzystywane do bieżącej walki politycznej**. Po drugie - nie wiadomo do końca, jak ma wyglądać weryfikowanie wspomnianych "nieprawdziwych informacji". O ile w przypadku mowy nienawiści czy obrażaniu konstytucyjnych organów RFN raczej nie powinno być wątpliwości interpretacyjnych, to w kwestii przekazywanych za pomocą portali społecznościowych informacji (szczególnie, gdy mają one charakter bardziej publicystyczny) takie wątpliwości już się pojawiają. **Czy weryfikacja "prawdziwości" będzie polegała na sprawdzeniu czy dany news pojawił się w głównym wydaniu wiadomości na państwowym ZDF?** Jeśli tak miałoby to wyglądać, to za "nieprawdziwe" należałoby uznać wydarzenia z nocy sylwestrowej 2015/2016, kiedy przez kilka dni w niemieckich mediach mainstreamowych utrzymywano embargo informacyjne.

Odkładając jednak powyższe rozważania na dalszy plan - **spróbujcie sobie wyobrazić, co by się działo, gdyby podobną ustawę chciał teraz wprowadzić PiS? Czujecie tę histerię opozycji i szaleńcze ataki ze strony Brukseli?**

Źródło: [Niemcy: Walka z dezinformacją i mową nienawiści w Internecie](#) (OSW.waw.pl)

Autor: <http://niewygodne.info.pl>

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl